№ 16. Kraków 21. Stycznia — Sroda. Rok 1852.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polską monetą
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze i p
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Dla wygody Szanownych Abonentów, zamiejscowych, którzy się z zaprenumerowaniem Czasu spóźnili, ogłasza się dwumiesięczna przedpłata, tj. na miesiące Luty i Marzec kwartał I 1852, w kwocie złr. 3 kr. 20 m. k.

Korrespondencya Czasu.

Z Poznańskiego 18 stycznia.

)(Korespondent berliński donosił wam już zapewne o wypadku dyskusyi w Izbie II. w kwestyi nader ciekawéj nad środkami administracyjnemi użytemi przeciwko prasie. Otrzymała większość ostatnia poprawka, do któréj ministeryum się przyłaczyło, żądająca przejścia do porządku z zastrzeżeniem, aby wkrótce wykończenie prawodawstwa w tym przedmiocie nastąpiło. Deputowani nasi głosowali przeciw téj poprawce: inaczéj też, zważywszy na okoliczności dziennikarstwu naszemu w ostatnich czasach towarzyszące, uczynić nie mogli.

Głosowanie większości Izby nowym jest dowodem jéj kierunku. Nie ma bowiem nikogo, a przynajmniéj mało bardzo znalazłoby się deputowanych mających przekonanie, że środki administracyjne użyte przeciwko prasie zgadzają się z prawem drukowem dziś obowiązującem. A przecie skoro ministeryum oświadczyło, iż żąda przejścia do prostego porządku dziennego, a później przyłączyło się do poprawki zastrzegającéj przedłożenie nowego prawa prasowego, otrzymało większość. Jakiekolwiekbądź będzie to prawo, zdaniem mojem, zapewnioną ma ono większość. Izba jest na drodze ciągłych koncesyj, życzy sobie tylko inicyatywy. Zresztą słuszna rzecz powiedzieć, że każde prawo, jest większą dla prasy wolnością, jak oddanie jéj wprost pod środki administracyjne. Mówiąc zaś wolnością, nie potrzebuję powtarzać, że użyteczność pierwsze w niéj trzyma miejsce. Niepewność istnienia, na jaką jest pod wpływem li administracyjnym narażona, sprawia pewne wahania się, brak otwartości, wątłość zasobów, co wszystko przeszkadza dziennikowi do wyrażenia jasno swéj opinii, opinii z któréj czytelnicy zarówno jak i władze korzystać jedynie mogą, jeżeli prosto i dobitnie jest określoną. Dziennik wtedy, to jest pod prawem może błądzić, fałszów pisać nie potrzebuje: z błędu drugiego korzystać można, a doświadczenie nawet korzystać powinno — fałsz nigdy nikomu na nic się nie przyda.

Kierunek ten Izb wspomniony, okazuje nadto, jak prawdziwą była wasza uwaga, iż Prusy zdają się rozumieć dobrze zadanie, jakie leży w konieczném zmianie konstytucyi i instytucyi drogą powolną, bez wstrząśnienia, a nawet ile być może legalną. Słychać, że projekt o sejmach prowincyonalnych przedłożony zostanie Izbom: co pewna, to że przywrócenie rady państwa ważnym na téj drodze ogólnéj przemiany jest krokiem. Wszakże, jak dalece stan rzeczy dzisiejszy się zmieni, jak dalece dawniejszy się wróci, czas dopiero okaże.

Z wiadomości miejscowych nic nie mam do doniesienia. — Mówią z pewnością o wydaniu nowéj Landszafty. Niesłychanie ważnem byłoby to wypadkiem dla prowincyi pod względem materyalnym. Czekać jednak będę pewności, aby obszerniéj przedmiot ten rozebrać.

Zboże w ciągłéj trzyma się cenie. Czas całkiem wiosenny.

Wiedeń 19 stycznia.

ꝏ Wejście pana Brentano na radzcę do ministeryum finansów, dodaje do mniemania, że chwila przedsiewzięcia stanowczych kroków do zregulowania walutów, bliska.— Pan Brentano jest osobistym przyjacielem pana de Bruck i zwolennikiem otwartym jego planów. W ministeryum znalazł on bardzo dobre przyjęcie.

Wczorajszy bal dworski był bardzo liczny i świetny. Wśród ścisku niewypowiedzianego, mnóstwo pięknych i świeżych kobiecych strojów zwracało na się ciekawe i zadowolnione oko. Cesarz rozmawiał z wielu damami i prawie ze wszystkiemi ministrami zagranicznemi. Postrzegłszy nieobecność barona Meyendorf, który od dni kilku mocno jest cierpiącym, raczył łaskawie mu swój żal z tego powodu kazać oświadczyć. Tańce, w których tylko arcyksiążęta wzięli udział, trwały aż do 1 z północy.

Dziś daje wielki bal pan de Lerchenfeld poseł bawarski. We czwartek wielki dyplomatyczny objad u księcia Petrulla posła neapolitańskiego.

Zabawy publiczne, płatne, idą jedne po drugich żywo i wesoło. Sławna sala w *Sofien-Bad* otwiera swe podwoje po raz pierwszy jutro. Na bal sławiański wielkie się robią przygotowania.

Paryż 16 stycznia.

Ω Znacie już konstytucyą ogłoszoną wczoraj w Paryżu, a która jest dziś zapewnie ogłoszoną we wszystkich gminach Francyi. Konstytucya ta była źle przyjętą w Paryżu przez umysły światlejsze, chociaż konserwatorskie. Giełda spadła, i byłaby spadła jeszcze bardziéj, gdyby temu nie przeszkodzono. Zarzucają wszyscy konstytucyi, że jest nieszczerą, że pod pozorem odpowiedzialności i odwołania się do ludu, a pod pokrywką senatu i merów mianowanych przez sam rząd, gotuje Francyi czysty a cesarski despotyzm. Konstytucya nie zaręcza nawet wyraźnie, że będziemy żyli pod rządem legalnym, że wolność indywidualna będzie szanowaną, że deportacya samowładna niebędzie chlebem powszednim Francyi. Wszyscy zarzucają konstytucyi jej zbyteczną sztuczność, że niepowiem jej machiawelstwo, które nie zgadza się z charakterem francuskim; lekkim i małym, lecz szczerym. Włożenie w konstytucyą artykułu, na mocy którego merowie mają być mianowani przez rząd, i brani w razie potrzeby, po za radami municypalnemi, przeraziło nadzwyczajnie umysły, albowiem pokazało, że dzisiejszy porządek rzeczy gotuje samowładność administracyjną, jakiéj nawet za restauracyi nie było, a któréj następstwem będą fałszywe elekcye. Mówią, że rząd myśli o płaceniu merów. Jest to pogłoska bardzo prawdopodobna, która zrówna administracyą francuską z administracyą rossyjską.

Konstytucya ma być wprowadzoną w życie w miesiącu maju. Rząd ma wkrótce ogłosić listę senatorów i radzców stanu. P. de Morny zajmuje się już elekcyą posłów do Izby deputowanych. Mówią, że miał przesłać w tym względzie do prefektów okólnik bardzo zręczny, za pomocą którego rząd będzie mógł otrzymać elekcye Napoleońskie.

Wczorajszy *Monitor* ogłosił dekret, na mocy którego jenerałowie Lamoricière, Changarnier, Bedeau i Le Flô, chociaż mieszkający za granicą, mają pobierać pensyą. Jenerał Cavaignac, niechcąc brać pensyi, podał się do emerytury. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza dekreta, reorganizujące Izbę obrachunkową na sposób cesarski, a bardzo dogodny dla władzy.

Ogłoszenie konstytucyi i bliskie mianowanie senatorów, sprowadzą niebawem zmiany w ministeryum i wysokich urzędach publicznych. Berger ma być senatorem, de Maupas ministrem policyi, Silvain-Blot prefektem policyi.

Jak się każdy domyśla, dzienniki rządowe wynoszą pod niebiosa ogłoszoną konstytucyą. Granier de Cassagnac woła: „niech będą dobrzy ludzie spokojni, a niech się zli lękają". Granier de Cassagnac, którego życie jest znajomém, stał się sławnym w salonach.... Mniejsza o gwardyą narodową, mówią salony, mniejsza o exportacyą nieuleczonych rewolucyonistów; ale jak się obejść bez legalności, bezpieczeństwa cywilnego, tych głównych warunków obywatelstwa i konserwatyzmu? na nieszczęście, jakem to już dawno powiedział, rząd dzisiejszy niemoże żyć z legalnością; a tém mniéj z wolnością druku.

W towarzystwach źle ciągle przyjmują elizeistów. Obawa jednak jest wielka. Przeciwnik pojedynkowy pana Vieyra niemógł długo znaleść sekundanta, bo nikt nim bydź niemiał odwagi. Dzienniki angielskie i niemieckie donoszą o pogłoskach, według których miano uczynić zamach na życie prezydenta. Pogłoski te chodziły po Paryżu, ale tak jak je opowiadano, były widocznie fałszywe. Prezydent mało wyjeżdża z pałacu elizejskiego,

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PRACE ARCHEOLOGICZNE.

Umiętność archeologii tak niezbędna dla wyjaśnienia i zrozumienia historycznych poszukiwań, niezbyt dawno zaczęła być uprawianą u nas, i to jeszcze, jak zwykle we wszelkich początkach, bez ścisłości naukowéj, bez wytkniętego kierunku. Dla tego mimo szacownych prac Zoryana Chodakowskiego, Gołębiowskiego, Maciejowskiego, Ambrożego Grabowskiego, Ujazdowskiego, Wolańskiego, Tyszkiewicza, Michała Grabowskiego i innych — nieodpowiadała wymaganiom, jakie postawiły tę umiętność na wysokim stopniu znaczenia u Francuzów, Anglików, Niemców; w ogóle odkrycia i poszukiwania dotychczasowe odbywały się poniekąd bez właściwéj krytyki, bez stałéj zasady, bez znajomości tego, co już znano i przyjęto gdzie indziéj, a co najważniejsza, iż większa część tych badań krążyła około jednych i tych samych pisanych źródeł, z pominięciem bogactw rozmaitych zbiorów, a najbardziéj zabytków rozsianych po kraju. Rzecz jednak pewna, iż najobfitszém źródłem archeologii jest poznanie ziemi naszéj; po parafialnych kościołach, po archiwach prywatnych domów, lub miasteczek, kryje się wiele dotąd takich zabytków, które zbadane, mogą dać dopiero wyobrażenie o tém, co stanowiło znamie i charakter pewnych epok; przypatrzenie się zaś na miejscu charakterowi ludu, jego obyczajom, przysłuchanie się powieściom i pieśniom, przypatrzenie strojowi i rysom, poznanie z naturą okolic, wszystko to studiowane z żywéj księgi, uczyni naukę archeologii mniéj suchą, a więcéj potrzebną, żywotną.

Pod tą główną myślą zawiązał się przed parą laty wydział archeologiczny, gałąź Tow. Naukowego krakowskiego, połączonego z uniwersytetem. Zadaniem jego gromadzić zabytki, ocalać je od zagłady, poznawać kraj, a jako wypływ usiłowań, wydawać pismo, któreby ku temu celowi zwracając umysły, oświecało je i uczyło zarazem jaką wartość przywiązywać do pism lub pamiątek, tak często lekce ważonych. Ograniczone w materyalnych zasobach Towarzystwo Naukowe, podjąwszy już wiele nakładów na restauracyą pomników i obrazów po spalonych kościołach krakowskich, na sprowadzenie posągu Światowida, na przerysy nagrobków zagrożonych zupełném zniszczeniem, niemogło pospieszyć, jak tego wymagała potrzeba z wydawaniem pisma archeologii poświęconego. W tych czasach dopiero pojawił się pierwszy zeszyt: *Oddziału sztuk i archeologii* z dwoma litografowanemi tablicami. We wstępnéj przedmowie czytamy zwięźle wyłożony cel archeologicznych poszukiwań, i krótką do publiczności odezwę w tych wyrazach: „Towarzystwo Naukowe przyjmując na siebie pośrednictwo, uprasza o nadsełanie wszelkich doniesień i wiadomości, rozpraw, rycin, rysunków i dzieł mogących mieć styczność albo z nowemi odkryciami zabytków starożytnych w kraju i za granicą, albo oceniających krytycznie dawniejsze zbiory i badania. W miarę gromadzących się materyałów, będą zeszyty po sobie wychodziły z druku itd." — Widzimy z tych kilku wyrazów, że powodzenie pisma, interes jaki może wzbudzić, polega w części na gorliwości usiłowań obywateli krajowych, którzy dość aby rzucili nieraz badawczém okiem około siebie, a znajdą niejeden przedmiot nietknięty dotąd, nieden zabytek nieznany światu. Zestrzelenie w jedno ognisko takich prac i poszukiwań, może w niedługim czasie dać zadziwiające wypadki i ogromem swoim i rozmaitością.

Najgłówniejszą zaletę pierwszego tego zeszytu stanowi rozprawa p. T. Żebrawskiego pod napisem; *Wiadomość o bożyszczu słowiańskiém znalezioném w Zbruczu w 1848* z wyobrażeniem posągu i planem okolicy, gdzie był znaleziony. — Treść téj rozprawy, wraz z domysłami autora onéj, podaliśmy już byli w dawniejszych numerach Czasu. Dodać tu jednak mamy sobie za obowiązek, iż praca ta wywołała po pismach publicznych parę rozprawek zbijających przypuszczenia p. T. Żebrawskiego co do nazwy bożyszcza. I tak, jedna z nich pojawiła się w ruskim dzienniku pod napisem: *Wiestnik*, autorem jéj p. A. Pietruszewicz. Zdaniem jego nie jest to Światowit, ale *Chors*, ponieważ Nestor niewspomina nic o Światowicie, a tylko Chorsa wymienia. Słaby ten argument przeważnie obala druga rozprawka umieszczona we wtórym numerze świeżo wychodzącego we Lwowie *Dziennika literackiego*, wszakże ze swojéj strony niezgadza się na nazwę dotychczasową: *Światowid*, lecz pisze go *Świętowitem*. Dowód szczególny bierze stąd, iż bożyszcze arkońskie zwie się we wszystkich źródłach *Zwantewith*, a źródła te są: Helmold, Saxo-Gramatyk, i runiczny napis na jednym posążku meklenburskim; wreszcie utrzymuje, iż *Zwant*, *Suat* (święty) różni się wcale od źródłosłowu *świat* (mundus). Ostatnie to twierdzenie niezaspokaja wszakże, przynajmniéj prowadzi do łatwego zaprzeczenia; albowiem

albo wyjeżdża pod dobrą eskortą. Opinia twierdzi, że przy ogłoszonéj konstytucyi, stan dzisiejszy rzeczy niepotrwa; jabym niedowierzał temu mniemaniu.

Skazani na wygnanie opuścili Francyą, po otrzymaniu stósownych paszportów. Wszyscy udali się do Belgii.

Przegląd Polityczny.

Berlińskie dzienniki nie nadeszły z dnia 19go b. m., prócz *Staats-Anzeigera*, przeto żadnych nowych wiadomości z Prus podać niemożemy.

— Ogłoszenie nowéj konstytucyi, niesprawiło wielkiego w Paryżu wrażenia. Oprócz dzienników elizejskich, same tylko *Débaty* oświadczają się przychylnie dla konstytucyi, zapisując obietnicę utrzymania wielkiego programatu 1789, jako podstawy prawa publicznego we Francyi.

— Angielskie dzienniki wszystkie, prócz *Morning Post*, występują przeciw konstytucyi L. Napoleona. *Times* widzi w niéj zniesienie wszystkich swobód teorycznych i praktycznych wyrodzonych pod rządem konstytucyjnym, zmartwychwstanie zasad których czas dawno przeminął, i wypowiada przekonanie, że to prawo zasadnicze niedługo potrwa.

— Sprawa robotników mechaników w Anglii doszła do punktu, w którym gwałtowne przesilenie zdaje się być nieuniknioném. W samém mieście Manchester około 25,000 robotników znajduje się bez roboty. Nieuczyniono dotąd żadnego kroku do pojednania się.

Parlament zwołany jest urzędownie na dzień 3go lutego.

Wiedeń 19 stycz. *Powszechny Dziennik Praw* zawiera *postanowienie c. k. ministeryum spraw w. dla wszystkich krajów koronnych o zniesieniu jawności obrad gminnych:* Wedle zasad do urządzeń organicznych w krajach koronnych cesarstwa austryackiego ogłoszonych w Najwyższém gabinetowém piśmie z dnia **31** grudnia **1851**, prawa gminne dla pojedynczych krajów koronnych wydać się mające, znoszą jawność obrad gminnych tak wiejskich jak miejskich z wyjątkiem szczególnych uroczystych aktów, nieodejmując wszakże interessowanym członkom gminy prawa wglądania w pewne przedmioty.

— Ministeryum handlu otrzymało nowe petycye od fabrykantów w przedmiocie nowéj taryfy celnéj. Tutejsi fabrykanci wyrobów wełnianych zanieśli usilne przedstawienie, w którém domagają się podwyższenia cła od wyrobów wełnianych. Izba handlowa podała wczoraj petycyą, w któréj mocno popiera wniosek tutejszego związku rzemieślniczego o uważanie przemytnictwa jako przestępstwa z chęci zysku.

— Nic dotąd pewnego, kiedy się zakończą konferencye celne, wszelako radzca ministeryalny dr. Hock w początkach lutego powraca do Frankfurtu.

— Znany filantrop p. Appert, powołany został przez ministeryum do Wiednia, gdzie ma stanąć na czele bióra głównego więzień i karnych zakładów dla całéj monarchii.

— *Gazeta Pragska* zawiera w części nieurzędowéj następną komunikacyą: Zaraz po ogłoszeniu najwyższych patentów z d. **31** grudnia z. r. podniesiono wątpliwość czyli postanowienia z d. 4 marca pozostają w swéj mocy co do powinności znieść się mających. Wątpliwość ta powstała przezto, że w nowym statucie jest wprawdzie mowa o ciężarach wynagrodzić ale nie znieść się mających. Została ona rozwiązaną w ten sposób, iż dawne postanowienia o uwolnieniu pańszczyznianem dotyczą jak jednéj, tak drugiéj okoliczności, a w ten sposób istnienie komissyj uwolnienia gruntowego nie jest bynajmniéj zakwestyonowane.

— Z dniem **1** lutego, znoszą się dyrekcye pocztowe w Krakowie, Czerniowcach, Opawie, Salzburgu, Klagenfurcie i Lublanie. Czynności ich urzędowe kończą się z dniem ostatnim b. m., i przechodzą do pozostałych dyrekcyj we Lwowie, Bernie, Linzu, Gradecu i Tryeście. W Krakowie i miastach na początku wspomnionych, dla załatwienia służby pocztowéj pozostaną urzędy ulegające dyrekcyom pocztowym. Rozporządzenie to przynosi znaczną oszczędność w skarbie.

— C. k. sąd krajowy Zagrzebski, skazał redaktora Gaz. połud. Słow. p. J. Prausa, na miesiąc aresztu i **100** złr. kary za artykuł obrażający w. c. k. ministeryum, przyjęty przez niego do dziennika.

— C. k. komenda wojskowa w Weronie ogłosiła wyroki wojskowe zapadłe w grudniu, których jest dwanaście. Między innemi hrabina Marya Balbi-Valier z Wenecyi, skazana na cztery miesiące aresztu, za posiadanie wielu podżegających poezyj i za wiele listów zawierających w sobie ubliżające dla rządu wyrażenia; G. Maroni dr. prawa z Werony, za ułożenie podżegającego pisma i za posiadanie podobnejże broszury na trzy miesiące aresztu. Inne mniéj znaczne.

— Sztuki **6**cio-krajcarowe, które z d. **30**go z. m. przestały być w obiegu w Król. Lombardzko-Weneckiem, wracają do tutejszych kas. Wczoraj przywieziono ich z Medyolanu za dwa miliony złr.

— Wystawa narzędzi gospodarskich i innych przedmiotów zakupionych przez rząd na wystawie londyńskiéj, otwartą będzie w ciągu przyszłego miesiąca w instytucie politechnicznym.

— Piszą z Gräfenbergu. „Od śmierci Priesznica niepostąpiliśmy krokiem daléj, bo dotychczas nikt go niezastąpił. Synowiec jego v. Ujhazy nieotrzymał dotąd od rządu upoważnienia do praktyki. Dzisiaj udaje się rodzina Prieszniców do Wiednia, w celu przełożenia prośby swéj Cesarzowi, ale jesteśmy przekonani, bezskutecznie. W końcu wejdzie zapewne w miejsce Priesznica dr. Schindler przybyły z Czech, który tamże był naczelnikiem zakładu wodnego. Od kilku dni obiega tutaj podanie do ministeryum spraw w. na korzyść dr. Schindler; podpisało je wielu. W ogólności znajduje się w Gräfenbergu **75** gości, w Freiwaldau i Böhmischdorf **120**.

— *Matyca Czeska*, któréj celem jak wiadomo jest podźwignienie literatury czeskiéj, do d. **15** stycznia b. r. liczyła **3690** członków. Między nimi znajduje się także ks. kard. Schwarzenberg.

— Piszą z Pragi **16** stycznia: ks. Bordeaux, który od **9** b. m. w mieście naszém bawił, odjechał dzisiaj ze świtą swą do Wiednia. Ztamtąd uda się do Frohsdorf, odłożywszy podróż do Wenecyi aż na wiosnę.

Niemcy.

Berlin 18 stycznia. Na posiedzeniu Izby niższéj dnia **16**go b. m. wydział petycyj zdawał sprawę z podań mu przesłanych. Po załatwieniu prędkiem **11** podań, z których jedno żądało zmniejszenia liczby szynków, opodatkowania takowych wysoko, opodatkowania wysokiego gorzelń, itd. przystąpiono do petycyi hr. Saurma podpisanéj przez **350** osób, która żąda aby obie Izby przedsięwzięły rewizyą konstytucyi **31** stycznia **1850**, aby z niéj wydalić to co nie odpowiada stosunkom i historycznym wspomnieniom państwa pruskiego, a trzymać się ściśle zasady monarchicznéj i wymazać z niéj wszelką pamięć źródła jéj tj. rewolucyi. Konstytucyi téj zarzucają autorowie petycyi podniesienie się wydatków publicznych, pomnożenie podatków, brak zaufania w trwałość stosunków obecnych, a ztąd obawę kapitalistów, upadek przemysłu i rękodzieł, upadek kredytu, ciężary gminne, niedogodności wyborów, pomnożenie długów skarbowych, deficyt i zwiększenie się liczby ubogich; wreszcie że konstytucya tamuje działalność króla który nie może iść za popędem serca swego. W końcu żądają powrotu do „szczęśliwych dawnych czasów“. Komissya sejmowa proponuje, iż gdy żądanie przez petentów całkowitéj rewizyi ustawy nie może być uznaném jako właściwa droga do popraw, których nie wytyka szczegółowo petycya, przeto Izba przechodzi do porządku dziennego.

Auerswald przypomina iż petycya ta lubo ogłoszona przez dzienniki z wezwaniem do podpisu niewywołała procesu karnego, gdy wszelka nagana pojedynczego rozporządzenia rządowego ściąga takowy na siebie. Mowca wszelako cieszy się z téj swobody objawiania myśli swoich. Wracając do opinii komissyi mówi, iż ta zamiast wniosek przedstawić, wnioskuje tylko oświadczenie i wybiega poza obręb żądań komissyi i zwraca uwagę na niebezpieczeństwo podobnych wniosków, radząc proste pominięcie petycyi przez porządek dzienny.

Hr. Stolberg utrzymuje, że główny cel podobnych petycyj jest usłyszeć zdanie Izb i dać im sposobność oświadczenia się w tym przedmiocie. Idzie tu tylko głównie o rozstrzygnięcie czyli reformy są na czasie, nikt bowiem nie widzi w ustawie jakowéj doskonałości i król sam dziękując za poczynione w niéj poprawy, oświadczył, aby daléj na téj drodze postępować. Mowca jest za porządkiem dziennym motywowanym.

Eynern nie radby aby raz wraz reformować. Keller broni komissyi i jest przeciwny całkowitéj rewizyi, boby to było rewolucyjnym czynem, gdy poprawki dowodzą ducha konstytucyjno-konserwatywnego.

Beseler. I my niechcemy rewizyi zupełnéj, ale nie mogę rozumieć raportu komissyi; popada ona w ten sam błąd co petycya, bo nie mówi czego chce. Trzeba się zapytać czy naród domaga się rewizyi. Nieufność pochodzi nie ztąd, że konstytucya niedokładna, ale że nikt nie ufa w jéj zachowanie. Mowca wreszcie za złe poczytuje, aby mieszano króla w debaty parlamentarne.

Hr. Arnim popiera wniosek komissyi. Odrzuca ona rewizyą całkowitą, a kto nie dzieli jéj wniosku ten pragnie podobnéj rewizyi. Zwraca następnie uwagę na rzeczywistą potrzebę poprawy niektórych artykułów jak np. długość otwarcia obrad sejmowych, co zapewne i lewa strona podziela. Przyjęcie prostego porządku dziennego nie uwolni kraju od mniemania, iż każdy członek Izby przekonany jest o konieczności pewnych popraw konstytucyi, a § **107** takowéj daje do poznania iż zmiany przedsięwzięte być mogą, ile razy potrzeba i dobro kraju tego wymaga. Lewa dla tego tylko jest przeciwna wnioskowi, że nie była w komissyi należycie reprezentowana, ale to spotkało również niedawno prawą (o administracyjnych środkach przeciw dziennikom).

Wniosek na zamknięcie debatów odrzucono.

---

zastanowiwszy się tylko nad powinowactwem etymologicznem wyrazów: *świat*, *światło*, *święty*, trudno byłoby inne źródło naznaczyć wyrazowi *świat*, a inne wyrazowi *święty*. Odnieśmy się myślą do pierwiastkowych religijnych pojęć ludów, mianowicie wywodzących początek swój z kaukazkiego plemienia, a postrzeżemy wszędy cześć dla Boga światłości symbolizowanego przez słońce lub ogień, który to pierwiastek uważany był za duszę świata, za przyczynę życia. To więc rozróżnienie etymologiczne *świata* od *święty*, przy jakiém obstaje autor artykułu w *Dzienniku literackim*, wtedyby tylko miało słuszność niezbitą, gdyby nam dowiódł z symbolów umieszczonych na posągu bożyszcza, że takowe wyłącznie przedstawiało Boga wojny, a nie duszę świata, słońce, z czterema głowami przypominającemi tak naturalnie pory roku. *Suatowyt* w Waceradzie tłumaczony przez *Mavorsa* czyli Marsa, ma tę samą wagę co nazwy bożyszcz lechickich w naszych kronikarzach podstawione pod bożków rzymskich. Mniemam, iż w badaniach tego rodzaju pewniéj jest szukać prawdy na drodze porównaczéj, mianowicie co do wyobrażeń i symbolów przechowanych w ułamkach pierwotnych religiów, niż na drodze filologii, tak często zawodnéj; goła nazwa jest jakby łupiną okrywającą jądro prawdy.

Wracając do pomienionego zeszytu, niemożemy pominąć rozprawki krytycznéj o dziele M. Grabowskiego: *Ukraina dawna i teraźniejsza*. Jest to raczéj proste sprawozdanie niż krytyczne osądzenie przedmiotu; inaczéj bowiem p. M. Grabowski z całym swoim zapasem erudycyi czerpanéj z Kołłontaja, niebyłby wyszedł obronną ręką i miałby sobie do wyrzucenia, iż w obec gotowych i gruntownych prac i poszukiwań nad mogiłami rozsianemi na niezmiernéj przestrzeni od Baltyku po Altaj i brzegów lodowatego Oceanu, niekorzystał z niczego, tylko pochwyciwszy pracę komissyi archeologicznéj w Kijowie, upstrzył ją Kołłontajowemi dociekami, których naukowa wartość skończyła się jeszcze z upłynionym wiekiem.

Naostatek idą sprawozdania tak z czynności Towarzyst. Archeologicznego, jak z darów nadesłanych do tworzącego się Muzeum. Szczegóły te pomijamy, jako już wspomniane w artykułach podających treść posiedzeń publicznych Tow. Naukowego. Z oddziału tylko Korespondencyi zajął nas szczególniéj wyjątek z listu pana Ferd. Chotomskiego; uczony ten ziomek badając typ budownictwa starosłowiańskiego, odkrył pewne w nim powinowactwo z typem wschodnio-indyjskim; z téj miary tak się wyraża: „Przebiegając z rozwagą wyobrażenia budowli wschodnio-indyjskich w rozmaitych dziełach angielskich zamieszczonych, uderzało mię ich podobieństwo kształtu do kaplic polskich, tudzież domów miejskich zajezdnych, w miasteczkach drewnianych naszego kraju, z tą tylko różnicą, że budowle wschodnio-indyjskie z kamienia w większych rozmiarach, a polskie na mniejszą podziałkę z drzewa budowano. Dla udowodnienia mojego spostrzeżenia, dołączam tu dwa rysunki kaplic, jednéj wschodnio-indyjskiéj w Jajpore, a drugiéj polskiéj, i zdaje mi się, że to uderzające podobieństwo budownictwa ztąd pochodzi, że starożytni Słowianie najpóźniéj opuściwszy Indye-wschodnie *) przenosząc się na zachód, zachowali ten typ ich kolebki w osiedlonych późniéj przez nich ziemiach.“

Kończąc to sprawozdanie z pisma poświęconego Archeologii, nie mogę pominąć i innych odpowiednych temu celowi usiłowań. Do rzędu tych liczyć wypada naprzód wycieczkę w Sandeckie i w Tatry pana Łepkowskiego. W przeciągu dwóch miesięcznym, śród nieustannych prawie deszczów, zwiedził on znaczny kawał kraju od wsi do wsi, od miasteczka do miasteczka, wszędy przetrząsając archiwa, oglądając zabytki i ruiny, wypytując ludzi miejscowych o tradycyą i obyczaj. Przy tym nawale pracy przywiózł z sobą wybornie przerysowanych 28 rzadkich dyplomatów; niemniéj kilkanaście widoków i zabytków zdjętych z natury przez utalentowanego rysownika p. Leona Dembowskiego. Roboty te wykonane są bardzo zręcznie i dokładnie; szczególniéj trafność rysunku uderza w widokach zamku Rytro i Rożnowa; widok zaś starego rynku w Muszynie, przypomina całkiem ową architekturę, o jakiéj mówi pan Chotomski. Dziwimy się i oddajemy słuszność niezmordowanéj gorliwości pana Łepkowkiego, że w tak krótkim przeciągu czasu, dokonał tak wiele i tak sumiennie.

Podobny pociąg do archeologicznych poszukiwań przez zwiedzanie kraju, objawił się i w Królestwie Polskiem. Biblioteka Warszawska umieszcza bardzo ciekawe artykuły pana Sobieszczańskiego z wycieczki jego po gubernii Radomskéj. Pan Strączyński zbiera również pomniki grobowe królów polskich i ich rodzin, a pan hrabia Aleks. Przezdziecki, jak to już pisma publiczne doniosły, niemało odkrył bogactw obchodzących nasze dzieje w podróży swojéj po Francyi.

*) Raczéj wyżnię Kaukazką, która rozciągała się aż do łańcucha Himalayach, a która była kolebką rasy cywilizującéj Indyję, Medyją, Persyją, Baktryją i Europę.

Vincke. Naród cieszy się, iż raz już oparł się na prawnéj podstawie i niema powodu podawania próśb o zmiany, lubo takowe pod niektórym względem byłyby do życzenia. On i jego przyjaciele pragną wprawdzie nie jednéj zmiany, ale trzymają się ściśle prawa i w chwili gdy na prawo i lewo konstytucye się walą, należy pilnować utrzymania własnéj. Trzeba zważać na komissyę, która zamiast o petycyi Saurma, mówi o nowych projektach i debaty stwarza daremne, kiedy tyle przedmiotów czeka Izbę; trzeba przeto skończyć rozprawy odrzuceniem petycyi.

Bodelschwingh z Hagenu broni komissyi i żąda aby Izba oświadczyła się tylko czy chce całkowitéj rewizyi lub takową poczytuje za szkodliwą.

Reichensperger mówi za prostem przejściem do porządku dziennego.

Hr. Cieszkowski z miejsca swojego przemawia za wnioskiem komissyi mając nadzieję, iż może da się zmienić art. 1 konstytucyi (orzekający jedność monarchii).

Simson wyjaśnia naprzód pojęcie prawa petycyj. Ustawa nie jest tylko częścią prawa publicznego, ale główną jego podstawą. Kto chce utrzymać pokój i pomyślność kraju, ten się strzedz powinien przekraczać granice możebności. Poruszyć tylko rewizyę cząstkową, a takowa wywoła zaraz całkowitą dopiero bowiem słyszano, że wnioski rewizyjne zaczną się od § 1. W żaden sposób nie należy dopuszczać naruszenia istniejącéj ustawy, a najmniéj ze stanowiska podanego przez petycyę o któréj mowa.

Na tem skończyły się debaty, a po kilku osobistych przymówkach i obronie wniosku przez sprawozdawcę, przystąpiono do głosowania, którego rezultat podany już poprzednio, tj. 147 przeciw wnioskowi komissyi, 123 za takowym.

— Dzisiejszy pruski minister wojny jen.-major Bonin, był po r. 1848 pułkownikiem i jako taki dowodził brygadą ruchawki w Szlezwiku, tegoż roku mianowany jenerałem a następnie „dowódcą naczelnym wojsk państwa niemieckiego“ w Szlezwiku i Holsztynie. W r. 1850 został komendantem Berlina, a potem dowódzcą 16 dywizyi.

— Z Arolsen donoszą 14 stycznia. Młody książe Waldeck i Pyrmontu pomimo dojścia do pełnoletności nieobejmie jeszcze rządów kraju i matka daléj przy regencyi się utrzyma, albowiem książę niechce przysięgać na teraźniejszą konstytucyą, a czas do objęcia przezeń tronu, użytym być ma na zaprowadzenie zmian konstytucyi wedle uchwały związkowej z d. 23 sierpnia r. z.

— Rząd bawarski opierając się na prawach, żąda od Bundestagu zwrotu kosztów wyłożonych na egzekucyę kasselską, które wynoszą bez mała zł. reń. 1,800,000.

Francya.

Paryż 16 stycznia. Ogłoszona wczoraj konstytucya, poprzedzona jest odezwą prezydenta Rzpltéj, następującéj osnowy:

Ludwik Napoleon, Prezydent Rzpltéj, w Imieniu ludu francuskiego.

„Francuzi! Wyrażając wam loyalnie, w proklamacyi mojéj z d. 2 grudnia, jakie są zdaniem mojem żywotne warunki władzy we Francyi, niemiałem zamiaru, jakto zwykle dzisiaj bywa, stawiać osobistych teoryj w miejsce doświadczenia wieków. Dochodziłem przeciwnie, jakie były w przeszłości najlepsze przykłady do naśladowania, jacy ludzie je dali i co z nich wynikło.

Odtąd, uznałem za rzecz logiczną przekładać pomysły gieniuszu, nad specyalne doktryny ludzi hołdujących ideom abstrakcyjnym. Wziąłem za wzór instytucye polityczne, które już w początku tego wieku, w podobnych okolicznościach wzmocniły zachwiane społeczeństwo i wyniosły Francyą do wysokiego stopnia pomyślności i potęgi.

Wziąłem za wzór instytucye, które zamiast zniknąć za pierwszym poddmuchem ludowych ruchów, dopiero przez skoalizowaną Europę zostały obalonemi.

Słowem, powiedziałem sobie: skoro Francya od lat 50 postępuje jedynie za pomocą organizacyi administracyjnéj, wojskowéj, sądowéj, religijnéj i finansowéj konsulatu i cesarstwa, dlaczegóżby nieprzyjęła również instytucyj politycznych téj epoki? Stworzone tą samą myślą, muszą one nosić na sobie te same cechy narodowości i praktycznego pożytku.

Jakoż, społeczeństwo nasze dzisiejsze, jak to w mojéj proklamacyi wyraziłem, nie jest niczem innem jak tylko Francyą odrodzoną przez rowolucyą r. 1789 i zorganizowaną przez Cesarza. Z dawnego porządku nic już niepozostaje prócz wielkich wspomnień i wielkich dobrodziejstw. Wszystko co było zorganizowane obaliła rewolucya, a wszystko co od rewolucyi uorganizowane, jest dziełem Napoleona.

Niemamy już ani prowincyj, ani stanów, ani parlamentów, ani intendentów i dzierżawców jeneralnych ani rozmaitych zwyczajów, ani praw feudalnych, ani klas uprzywilejowanych w wyłącznem posiadaniu urzędów cywilnych i wojskowych, ani rozmaitych jurysdykcyj religijnych.

Rewolucya poddała gruntownéj reformie wszystkie te rzeczy sprzeczne z jéj duchem, ale nic niestworzyła stanowczego. Sam, pierwszy konsul przywrócił jedność, hierarchią i prawdziwe zasady rządu. Są one dotychczas w swojéj mocy.

Tak, administracya Francyi powierzona prefektom podprefektom i merom, którzy stawili jedność w miejsce komisyj dyrektoryalnych; przeciwnie uchwalanie spraw, powierzone radom, zacząwszy od gminy aż do departamentu. Tak magistratura ustalona nieodwołalnością sędziow, hierarchią trybunałów; wymiar sprawiedliwości ułatwiony odgraniczeniem atrybucyj, zacząwszy od sądów pokoju aż do sądu kassacyjnego. Wszystko to jeszcze utrzymuje się.

Tak samo zadziwiający nasz system finansowy, bank francuski, układ budżetów, Izba obrachunkowa, organizacya policyi i regulamina wojskowe, z tejże datują epoki. Od piędziesięciu lat kodeks Napoleona stanowi o interesach obywateli między sobą; a konkordat oznacza do dziś dnia stosunki między Państwem i kościołem.

Nakoniec większa część instytucyj wpływających na postęp przemysłu, handlu, literatury, umiejętności i sztuk pięknych, zacząwszy od regulaminów Teatru-Francuskiego, aż do urządzeń Instytutu, od instytucyi prud'homów, aż do kreacyi legii honorowéj, wszystkie postanowione były dekretami owego czasu.

Można więc twierdzić, że budowa naszego socyalnego porządku, jest dziełem Cesarza, które oparło się trzem rewolucyom. Dlaczegóżby instytucye polityczne z tego samego płynące źródła, niemiały tych samych żywiołów trwałości?

Moje przekonanie oddawna się wyrobiło i dla tego poddałem waszemu sądowi główne zasady konstytucyi powzięte z Ustawy VIII roku Rzpltéj. Zatwierdzone przez was, staną się podstawą naszéj politycznéj konstytucyi.

Poznajmy jaki jest duch jéj. W naszym kraju monarchicznym od lat 800 władza centralna coraz więcéj wzrastała. Królewskość zniszczyła wielkich wasalów, a same rewolucye obaliły przeszkody stojące na zawadzie szybkiemu i jednostajnemu władzy wykonywaniu. W tym kraju centralizacyi, opinia publiczna wszystko przypisywała naczelnikowi rządu, złe czy dobre. Dlatego, kłaść naczele Karty, że ten naczelnik jest nieodpowiedzialnym, jest to kłamać w obec publicznego przekonania, jestto chcieć postawić fikcyą, która po trzykroć upadła przy odgłosie rewolucyi.

Konstytucya dzisiejsza głosi przeciwnie, że naczelnik którego sobie wybierzecie, odpowiedzialnym jest przed wami, że mu zawsze służy prawo odwołania się do waszego sądu, abyście mu w uroczystych okolicznościach mogli przedłużyć lub cofnąć wasze zaufanie.

Skoro jest odpowiedzialnym, potrzeba, aby działalność jego była wolną i bezprzeszkodną. Ztąd obowiązek utrzymywania ministrów jako pomocników szanowanych i potężnych jego myśli, ale nietworzących już rady odpowiedzialnej, złożonéj z członków solidarnych, téj ciągłéj przeszkody osobistym natchnieniom szefa państwa, tego wyniku polityki Izbowéj, narażonego tem samem na częste zmiany, które niedopuszczają żadnéj w działaniu konsekwentności, ani stałego systematu.

Wszakże, im ktoś jest wyżéj położonym, im więcéj niepodległym, im większe jest położone w nim przed lud zaufanie, tem więcéj potrzebuje rady światłéj i sumiennéj. Ztąd kreacya Rady Stanu, która będzie prawdziwą radą rządu, pierwszem kołem naszéj nowéj organizacyi, zgromadzeniem ludzi praktycznych wypracowujących projekta do praw w komissyach specyalnych, rozbierających je przy drzwiach zamkniętych, bez oratorskiéj ostentacyi, na zebraniach ogólnych, i przedstawiających je następnie do przyjęcia Ciału Prawodawczemu.

W ten sposób władza wolna jest w swoich ruchach i oświecona w swoim biegu. Jakaż teraz będzie kontrola wykonywana przez Zgromadzenia?

Oto, jedna Izba pod nazwą Ciała Prawodawczego wotuje prawa i podatki. Wybierana jest głosowaniem powszechnem i tajnem. Lud wybierając osobno każdego kandydata, łatwiéj też ocenić może każdego zasługi.

Izba składa się już tylko z 260 członków; pierwsza to już rękojmia spokojności obrad, zbyt często bowiem widziano w Zgromadzeniach popędliwość i gwałtowność namiętności rosnącą w miarę liczby ich członków.

Sprawozdanie z posiedzeń mające oświecać naród, nie jest już jak dotąd pozastawione stronniczemu duchowi dzienników, wolna jest jedynie publikacya urzędowa, za staraniem prezesa Izby ułożona.

Ciało prawodawcze obraduje wolno nad prawem, przyjmuje takowe lub odrzuca, ale niewprowadza w nie niespodzianie owych poprawek, które często zakłócają całą ekonomią przyjętego systematu i całość pierwiastkowego projektu. Tem mniéj przysłuża mu owa inicyatywa parlamentarna, która była źródłem tylu nadużyć i która pozwalała każdemu deputowanemu stawiać się w miejsce rządu, przedstawiając projekta najmniéj zgłębione, najmniéj rozpoznane.

Gdy Izba niebędzie się już znajdowała w obec ministrów, i gdy projekta do praw bronione będą przez mówców z Rady Stanu, niebędzie się już traciło czasu na próżne interpellacye, błahe oskarżenia, namiętne walki, w jedynym celu obalenia ministrów i zastąpienia ich innymi.

Tak więc obrady Ciała Prawodawczego będą niepodległe, ale usunięte są zarazem powody bezowocnych agitacyj, a wprowadzone zbawienne zwłoki w wszelkiéj modyfikacyi prawa; mandataryusze narodu sumiennie i dojźrzale roztrząsać będą ważne sprawy.

Inne Zgromadzenie pod nazwa Senatu, składać się będzie z żywiołów, stwarzających w każdym kraju słuszne wpływy: imie znakomite, majątek, zdolności i oddane przysługi. Senat nie jest jak Izba parów bladym odblaskiem Izby deputowanych, powtarzającym kilka dni późniéj te same dyskussye z innego tonu. Jest on depozytaryuszem paktu zasadniczego i swobód zgodnych z konstytucyą; i tylko ze strony wielkich zasad na jakich spoczywa nasze społeczeństwo, rozpoznaje prawa i przedstawia projekta nowych, władzy wykonawczéj. Interweniuje, czylito dla rozwiązania wszelkich ważnych trudności, mogących się pojawić w nieobecności ciała prawodawczego, czyli dla wytłómaczenia tekstu konstytucyi i zabezpieczenia tego, co potrzebnem jest do jéj rozwoju. Ma prawo unieważnienia wszelkiego aktu samowolnego lub bezprawnego i używając w ten sposób szacunku jaki przynależy się ciału wyłącznie zajętemu badaniem wielkich spraw narodu i zastósowaniem wielkich zasad, odgrywa w państwie rolę niepodległą, zbawienną, konserwacyjną dawnych parlamentów.

Senat nie będzie się zamieniał jak niegdyś Izba parów w sąd najwyższy, i zachowa on w ten sposób swój charakter najwyższego rozjemcy, bo zawsze tracą na wziętości ciała polityczne, gdy świątynia prawodawstwa zamienia się w karny trybunał. Bezstronność sędziego zbyt często podawana bywa w wątpliwość, i traci na uroku wobec opinii publicznéj, która nieraz nazwie go narzędziem namiętności lub nienawiści.

Najwyższy sąd wybrany z grona wyższéj magistratury, którego przysięgłymi będą członkowie rad jeneralnych całéj Francyi, sam sądzić będzie zamachy przeciwko naczelnikowi państwa i publicznemu bezpieczeństwu.

Cesarz mówił w Radzie Stanu: „Konstytucya jest dziełem czasu, nie można zostawić w niéj dosyć szerokiéj drogi do ulepszeń“ dzisiejsza też konstytucya oznaczyła to tylko, co niemogło być pozostawionem w niepewności. Nie zamknęła ona w nieprzebyte koło, losów wielkiego narodu, pozostawiła dość obszerne pole do zmian, aby w czasie wielkich przesileń, znalazły się inne środki ratunku, aniżeli są niemi zgubne rewolucye.

Senat może w porozumieniu z rządem zmienić wszystko co niejest zasadniczém w konstytucyi, ale żadna zmiana w głównych zasadach już zatwierdzonych przez was, bez waszego zezwolenia miejsca mieć nie może.

Tak więc lud pozostaje zawsze panem swoich losów. Nic zasadniczego nie dzieje się bez jego zezwolenia.

Te są idee, te zasady które upoważniliście mnie wprowadzić w zastósowanie. Oby ta konstytucya zapewniła ojczyznie naszéj pomyślność i spokój! Oby zapobiegła powrotowi tych walk wewnętrznych gdzie zwycięztwo, jakkolwiek jest ono prawném, zawsze tak drogo bywa okupioném. Oby niebo pobłogosławiło sankcyi jaką daliście moim usiłowaniom! Wówczas pokój zapewniony będzie na wewnątrz i na zewnątrz, moje życzenia będą uwieńczone i moja missya spełnioną!

W pałacu Tuilleries 14 stycznia 1852.

Ludwik Napoleon Bonaparte.

— Jeden z korespondentów *Indépendance* pisze pod datą 15go: „Konstytucya jeszcze téj nocy znacznie została zmodyfikowaną, ostatnie jéj odbicia poprawił sam Ludwik Napoleon o 1 po północy. PP. Rouher, min. sprawiedl., de Saint Georges dyrektor drukarni narodowéj i Mocquart sami znajdowali się w gabinecie prezydenta. Na tych ostatnich odbiciach widać liczne zmiany skreślone własną ręką autora konstytucyi. I słusznie używamy tego wyrażenia, bo nowa ustawa jest rzeczywiście dziełem Ludwika Napoleona. Nikogo on się *nieradził* w ściśłem tego słowa znaczeniu, a prócz pana Persigny, cztery tylko osoby dokładniéj były w szczegóły jéj wtajemniczone, mianowicie pp. Baroche, Troplong, Rouher i Meynard Lefranc adwokat jlny sądu appellacyjnego.“

Prawo wyborcze już jest gotowe; toczyły się nad niem żwawe rozprawy. Zrazu wzięli górę stronnicy *cenzusu*, którego kwotę oznaczyć chciano od 800 do 1500 fr. ale przekonawszy się że byłby to środek niezawodny zapewnienia w niektórych departamentach wybieralności wielkim właścicielom ziemskim, legitymistom, postanowiono cenzus odrzucić.

Rada Stanu jest celem wszystkich ambicyj. Pensya

25,000 fr. rocznie nikogo nie zniechęciła. Zapewniają że już 500 próśb o godność radzcy Stanu złożono prezydentowi, który coraz niedostępniejszy jest dla znakomitszych nawet osób, wiedząc że każda wizyta ukrywa pretendenta do Senatu lub Rady Stanu.

— Zdaje się, że kryzys ministeryalna, o któréj wiele w tych dniach mówiono, przeminęła, ale pp. Rouher i Fould niedługo pozostaną przy swoich tekach; mówją bowiem, że ten ostatni bardzo jest przeciwnym demokratycznemu systemowi podatków, do jakiego skłaniać się zdaje L. Napoleon.

Zapewiadają bliskie ogłoszenie dekretu, przywracającego zniesione w r. 1848 tytuły szlachectwa.

— Wiadomo, że osoby skazane na wygnanie dekretami prezydenta z dnia 11go b. m., dotychczas niebyły o tém urzędownie poinformowane; wczoraj dopiéro wręczono każdemu ze skazanych paszport dyplomatyczny, wraz z listem następnéj osnowy: „WPanie! Sprawa publicznego bezpieczeństwa, zniewoliła prezydenta do chwycenia się chwilowego środka; będzie się miał za szczęśliwego, gdy nadejdzie chwila, dozwalająca mu zarządzić jego cofnięcie“.

— Zapewniają, że rozmaite dekreta organiczne, jeszcze w tym tygodniu będą ogłoszone.

Renty 5% 104, 20. Renty 3% 69, 00.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W Kae-fing-fu w środku Chin, istnieje od wieków osada Izraelitów. Ci starozakonni zupełnie zapomnieli swojego języka i część swoich zwyczajów, tworzą jednak lud zupełnie odrębny. Ostatni rabin umarł przed pół wiekiem i zastąpionym nie został. Zdaje się, że misyonarze angielscy nawrócą tych Izraelitów na wiarę chrześciańską.

— Wydawca *Times* (gazety angielskiéj), wyprawiał niedawno zaślubiny jednéj z swych córek, a w posagu ofiarował przyszłemu zięciowi swojemu jedną szpaltę swéj gazety, zawierającą doniesienia; posag ten na pozór oryginalny, przynosi tyle dochodu, co znaczne dobra ziemskie, mając na względzie, jak niesłychanie jest wygórowaną w Anglii opłata od doniesień, oraz olbrzymia ich liczba.

— Ogromne wrażenie sprawiła w Londynie wiadomość o katastrofie, jaka spotkała nowy, przepyszny parostatek *Amazone*, który 2go b. m. wypłynął pierwszy raz z Southampton do Ameryki, i w drodze, niedaleko Brestu, stał się pastwą płomieni. Powodem pożaru było puszczenie nazbyt silne machin, tych zaś ruch i tarcie, zapaliło drzewo z niemi w zetknięciu będące. Pożar tak był szybki, że mnóstwo osób zaduszonych zostało w kajutach. Maszyniści uciekli od machin, które niewstrzymywane, gnały okręt szalonym pędem, co zwiększało tylko pożar. Liczono na okręcie 9 szalup, i te wystarczały do ocalenia wszystkich osób; oprócz szalup były i czółna do ratowania tonących. W pierwszą jednak szalupę spuszczoną na morze, zanadto wiele osób wsiadło, i ta zaraz zatonęła; z drugą toż samo się stało; trzecia dopiero z ocalonemi 21 ludźmi, dowodzona przez młodego midshipmana Vincent, ocalała. Niebezpieczeństwo i tu było wielkie; długo wisiała ona w kierunku prawie prostopadłym u boków palącego się okrętu, dopiero ów midshipman odciąć zdołał linę i odpłynął. Owi ocaleni 21 ludzi, umarliby wkrótce z pragnienia i zimna, gdyby nie spotkali okrętu Marsden, który wysadził ich w Brest. (K. W.)

— Gazeta *Berneńska* podaje, iż w jednéj wiosce w Morawie z przechowywanych w kasie wójtowskiéj 500 złr. w banknotach, myszy pogryzły 200 złr. i tylko szczątki pozostałe przekonywują, że te 200 złr. nie były owemi sztabami, które tego samego niegdyś losu doznały, jak o tém pisze Krasicki w jednéj z powiastek wschodnich.

— W Rivoli niedaleko Turynu, tłum włościan około sto ludzi wynoszący, odbił piwnice dobrze zaopatrzone kanonika Remusati i przy okrzykach i rzucaniu kamieni na broniących, wypróżnili przez jedną noc około 300 butelek starego wina.

— Na placu przed teatrem drezdeńskim postawiony będzie pomnik Webera, roboty Ritschla.

— Dzienniki południowo-niemieckie donoszą, iż w nocy z dnia 4go na 5ty stycznia znaleziono trzech posługaczy kolei żelaznéj w München zaduszonych gazem. Kładąc się spać, nie zakręcili szczelnie kurka od gazowego świecznika, a że o godzinie 3éj nad ranem rury na nowo napełniają się gazem, przeto taka ilość gazu rozeszła się po izbie, iż zadusiła śpiących, których o 4téj rano znaleziono już bez życia. Służąca inspektora dworcu kolei śpiąca w drugiéj obok izbie znaleziona została bez przytomności w łóżku, i mało nadziei ocalenia jéj.

— *Kuryer Rotterdamski* donosi z Zierikzee (w prowincyi holenderskiéj Seeland). W dzień Nowego-Roku ulicznicy tutejsze bawiły się puszczaniem petard i żabek przed domem kupca Paulussen. Jedna z nich wpadła do sklepu kupca i dostała się do prochu, który tenże sprzedawał, i nastąpiła explozya jednéj baryłki, a w skutku niéj zawalił się dom kupca rzeczonego. Z gruzów wydobyto 10 ofiar, tj. żonę kupca i 9 dzieci. Dwadzieścia osób a między niemi Paulussen jest ciężko rannych. Kilka domów okolicznych grozi upadkiem.

— Dziennik *Volksbote* pyta: Co mają wspólnego Ludwik-Napoleon i Thiers? Oba pracują nad historyą konsulatu i cesarstwa.

— W Paryżu na murze, na którym zatarto napis: wolność, równość, braterstwo, napisał ktoś węglem: „piechota, jazda, artylerya.“

Przyjechali do Krakowa od dnia 19go do 20go stycznia: Gourowitsch Grzegorz ze Lwowa. Bzowski Bogusław z Gruszowa. Rakoffska Julia, Gollmitz Berta z Berlina.

Wyjechali: Zubrzycki Julian do Rabki. Chwalibóg Henryk do Tarnowa. Köstl Ferdynand do Biały. Zadrazil Karol, Grainl Paulina do Lwowa Sztok Wojciech do Warszawy. Hrabia Olizar Gustaw do Drezna. Koziorowska Teresa do Wiednia.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków d. 20 stycznia. Deszcz ciągły lubo drobny uczynił drogi prawie niezdolnemi dla wozów ładownych, i dla tego wczorajszy targ na Baranie niemoże nawet na to imię sobie zasłużyć, nie zwieziono bowiem ani 100 korcy. Kilku obywateli przybyłych z próbkami dla skontraktowania dostawy, odjechało z niczém, bowiem ceny były tak przesadne, iż nie przystępowano nawet do ugody.

Również dzisiejszy targ na Kleparzu był bardzo lichy, dowóz niezmiernie mały z powodu dróg zepsutych; kupców nieco, którzy płacili po cenach ostatnich. Na miejscową tylko konsumpcyą płacono małe partye nieco lepiéj. 200—300 korcy żyta sprzedano po 7, 7¼, 7⅓ do 7½, 7¾ złr. Pszenicy 250—350 po 8¾, 9 do 9⅓, 9½, 9¾ złr.; o jęczmień nie pytano wcale, sprzedano go wszakże 80—100 korcy po 5⅓, 5½ do 5¾; inne ziarna nie były wcale na targu, a ze wsypek nic nie kupowano. W ogóle targ bez znaczenia, a co kupowano, to zbyt było drobne, aby miało służyć za podstawę do oznaczenia cen.

Targi bydła i koni liczą się również do nieznacznych i żadnego dużego zakupna nie było.

Sanok 15go stycznia. Od ostatniego mego doniesienia nie zaszła prawie żadna różnica tak w handlu bydłem jako i zbożem, i sprzedaje się: korzec pszenicy 20 fl. w. w., żyta 16 fl. 30 kr. w. w., jęczmienia 13 fl. 30 kr. w. w., owies chłopski, który tylko na karm bydła jest zdatny, sprzedaje się po 6 fl 30 kr. w. w., owies dworski wymłynkowany i zdatny do siewu, jest bardzo poszukiwany i za takowy da chętnie dziś każdy kupiec 7 fl. 30 kr. do 8 fl. w. w. W tym roku jest w owsie dużo tak zwanego omiłka czyli szaleki, jestto roślina zdrowiu ludzkiemu szkodząca, któréj 20ta część w zbożu, użytém do jedzenia, sprawia okropny zawrót, ból głowy, żołądka i womity; dla tego nasi górale, mając taki owies, pozbywają go się jak najtaniéj, aby nakupić owsa zdatnego do siewu. Grochu, bobu i ziemniaków całkiem na targu niewidać. Garniec okowity sprzedaje się po 3 fl. 30 kr. w. w. Bydło zdatne do roboty i na rzeź, jest poszukiwane i utrzymuje się w dobrych cenach, w skutek czego płacimy funt mięsa po 9 kr. w. w. Nieszczęściem dla naszych górników, jest choroba owcza, tak zwana motylica, na którą mnóstwo owiec odeszło, i trzeba się obawiać, że do wiosny daleko więcéj jeszcze odejdzie. Przyczyną téj choroby, jest zeszły, jak wiadomo, bardzo mokry rok. Nadzieja dobrego urodzaju ozimego zboża, podobno nas bardzo zawiedzie, ponieważ zimy niemamy żadnéj, i oziminy nie pokryte śniegiem, są na okropne, w tym roku panujące burze, wystawione, które podług doświadczenia starych gospodarzy tym najwięcéj szkodzą. Najemnika, osobliwie w górach, mamy teraz więcéj, jak go potrzebujemy, i to za mierne ceny, ponieważ nasz góral, obawiając się wielkiego przednówka, chce teraz choć cokolwiek zarobić.

Gdańsk 16 stycznia. Od ostatniego sprawozdania targi zbożowe w całéj Anglii znowu o 1 szyling się podniosły. Opinia powszechna przepowiada dalsze w cenach postępy, a wymagania sprzedających tamowały obszerniejsze tranzakcye.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	pszenicy	jęczm.	owsa	bobu, gro.	siem. l.	mąki cet.
z kraju kwart.	6,636	4,836	15,092	1,469	5	24,695
z zagranicy	7,600	7,710	6.728	14.856	767	5,269

We Francyi od 2go stycznia worek mąki o dwa franki się podniósł, a i pszenica, tudzież żyto stósownéj doznawały poprawy. Zasoby paryskie zwykle około 200,000 centnarów, zeszły na 128,000. Z okolic stolicy export do prowincyj północnych i ku Renowi nie ustaje.

Doniesienia z Belgii jeszcze są pomyślniejsze, bo ceny tak wysoko się ustaliły, że spekulanci belgijscy z korzyścią mogą sprowadzać pszenicę angielską na własne potrzeby i na export koleją żelazną do Niemiec.

Na Gdańskiéj giełdzie w upłynionym tygodniu możemy notować podwyższenie pełnych 20 guld. na pszenicy, a 15 guld. na żyto, i stan dziś jest taki, że liczymy daleko więcéj gotowych do kupna jak do sprzedaży po najwyższych bieżących cenach.

Od Nowego-Roku około 700 łasztów pszenicy tu przeszło z rąk do rąk; a jeźli obrot niebył większy, to jedynie dla szczupłych zasobów na spichrzu i nader wysokich żądań właścicieli zboża.

Żyto również z każdym dniem się podnosiło, a od 380 guld. w przeszłym tygodniu płacono 390, 405, a nawet małą partyą na konsumpcyę wzięto po ogromnéj cenie 420 guld. za łaszt.

Za łaszt pszenicy Bużnéj 133 fnt. wagi zapłacono guld. 450 (złp. 33 gr. 25) za warszawski korzec, a późniéj partya pięknego Gostyńskiego ziarna 132 fnt. wagi, przyniosła 452½ guld. łaszt, (34 złp. warszawski korzec).

Tak nieprzewidziana poprawa targów została wywołana potrzebą wewnętrzną krajów niemieckich, a gdyby opinia rozchodząca się, że Francya zanadto exportami została ogołocona ze zboża, miała się ustalić, na wiosnę ceny bardzo wysokie byłyby możebnemi.

Kursa zamian: Londyn 3-mies. 202¼. Hamburg 10 tygodni 45⅛. Amsterdam 70 dni 103. Warszawa 95%.

Makowski Kendzior et Comp.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 20go stycznia.* Metaliki 5-proc. 95¼ — Metaliki 4½ proc 4⅞ — Metaliki 4 proc. 76. 4 proc. z 1850 r. 90¼ — 3-proc 58⅜. 1-proc. 19½. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, 280. — Augsburg 122½. — Londyn 12 10 kr. — Paryż 145. — Akcye Bankowe 1225 Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 151 Pożyczka z r. 1851 lit. A. 91⅝. — *B.* 102.

Kurs krakowski z d. 21 stycznia. Banknoty 87⅔. — Pruski kurant 105¼ — Imperyały ros. 34 gr. 18. Ruble srebrne 100. — Dukaty 21 złp. gr. 6 — Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. 99¾. — Listy zast. galic. żądają 82¼ — dają 83. — Cwanc. stare 105 nowe 105¼.

Kurs wiedeński z dnia 19 stycznia. — Metaliki 95. — Nowa pożyczka 84⅝. — Akcye Banku wiedeń. 1227. — Akcye Kolei żelazn. 156. — Agio od złota 29½. od srebra 23.

Kurs lwowski z d. 14 stycznia. Dukat holen. 5 złr. 49 kr. — Dukat ces. 5 złr. 54 kr.. — Półimperyał rosyjskie 10 złr. 10 kr. — Rubel rosyjski 1 złr. 58 kr. — Talar pruski 1 złr. 52 kr. — Polsk kurant i pięciozłot. 1 złr. 25½ kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 82 złr. — kr.

Kurs wrocławski z dnia 19 stycz. Banknoty austryackie 82¼. Listy zast. poznań. 103½. nowe 95$\frac{5}{12}$ — Listy zast. Król. Pol. 95½. — Akcye kolei żelazn. Krak. - górno-szląs. 82. — Polski kurant 95⅓.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barom. w mierze paryskiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	Stop. ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temper. w ciągu dnia od	do
20	2	27" 6‴. 153	+ 2° 2	2‴ 13	zpł zachodni słaby	pochmurno	wieczorem śnieg	+ 3° 2	+ 0° 6
„	10	„ 6 566	+ 0 6	1 98	pł. wschodni „	pogoda z chmurami			
21	6	„ 6 312	− 0 8	1 74	ppł. zachodni „	pochmurno			

W DRUKARNI CZASU.